

Zwycięstwo socjalistów w wyborach w Wenezueli

12 grudnia 2017

„Wygraliśmy w 300 miejscowościach na 335!” – ogłosił prezydent Wenezueli Nicolas Maduro po podaniu wyników wczorajszych wyborów burmistrzów przez Państwową Radę Wyborczą. Frekwencja była nieco niższa niż w poprzednich wyborach lokalnych – 47,32 proc. Część opozycji – prawica i skrajna prawica – zbojkotowała głosowanie. Te antydemokratyczne działania mogą je wykluczyć z przyszłorocznych wyborów prezydenckich – przestrzegł prezydent.

Trzy partie opozycji, po przegraniu wyborów regionalnych w październiku, postanowiły zbojkotować wczorajsze wybory pod pretekstem nieprawidłowości wyborczych. Rząd wenezuelski zgodził się na wszechstronny, międzynarodowy audyt październikowego głosowania, w którym rządzący socjaliści wygrali w 19 na 23 regiony Wenezueli, do dzisiaj jednak do niego nie doszło. Według Maduro, kryteria demokratyczne ustalone przez Konstytuantę mogą doprowadzić do wykluczenia części opozycji z wyborów prezydenckich.

Opozycja jest zresztą podzielona na zwolenników uczestnictwa demokratycznego oraz dialogu i partie skrajne, które widzą swoją szansę w siłowym przewrocie. Wiosną doszło do serii gwałtownych manifestacji „twardej” opozycji w stolicy kraju Caracas, jednak od wielu miesięcy panuje już spokój. Opozycyjna koalicja MUD (Stół Jedności Demokratycznej) nie może podnieść się po październikowej porażce wyborczej. Według sondaży, opinie negatywne o MUD wzrosły w społeczeństwie z 46,1 proc. do 65,7 proc., podczas gdy rośnie poparcie dla dotąd mało popularnego prezydenta (z 24,4 proc. do 31,1 proc.).

Choć Maduro brak charyzmy jego poprzednika Hugo Chaveza, a

sankcje amerykańskie, „bunt oligarchów” i obniżka cen ropy bardzo źle odbiły się na stanie gospodarki (inflacja może osiągnąć w przyszłym roku nawet 2300 proc., według Międzynarodowego Funduszu Walutowego), rządząca partia socjalistyczna cieszy się ciągle silnym ludowym poparciem.

Od czasu dekretu prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy o sankcjach przeciw Wenezueli i pomocy finansowej dla radykalnej opozycji nic się nie zmieniło w polityce amerykańskiej. Trump kontynuuje ją w nadziei zmiany rządów lewicy, zmuszając państwa Ameryki Południowej do działań gospodarczych, które mogłyby zmarginalizować i złamać Wenezuelę.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu